WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Tygodnik Polityczny, Społeczny, Rolniczy i Oświatowy. — Wychodzi na każdą niedzielę.

Prenumerata wynosi rocznie: w Rzeczypospolitej Polskiej i na Śląsku Cieszyńskim **96 Mk** (półrocznie **48 Mk**), w Niemczech **70 Mk**, w Ameryce **2 Dolary**. — Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Numer pojedyńczy wszędzie **2 Mk.**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: **Biała, plac Wolności L. 5, parter.** Redaktor naczelny i wydawca: Antoni Pająk. Nr. telefonu 310. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 31. | **Biała, dnia 1 sierpnia 1920.** | **Rok III.**

Nota rządu polskiego do rządu sowietów.

Dzienniki donoszą, iż rząd polski wysłał do rządu sowietów następującą notę:

Rząd polski przyjął do wiadomości fakt, że rząd sowietów w odpowiedzi na notę rządu brytyjskiego z dnia 11 lipca oświadczył, że przyjąłby chętnie propozycye pokojowe, któreby zostały do niego wysłane wprost przez rząd polski. Rząd polski, pragnąc możliwie najspieszniej wstrzymać wszelki rozlew krwi i przywrócić pokój, proponuje rządowi sowietów natychmiastowe zawieszenie broni i otwarcie rokowań pokojowych. Propozycya zawieszenia broni została równocześnie wysłana przez Naczelne Dowództwo wojsk polskich do Naczelnego Dowództwa wojsk sowietów.

Podpisano: **Sapieha.**

Bolszewicy godzą się na zawieszenie broni.

Dnia 24 lipca nadeszło do Warszawy radio z Moskwy następującej treści:

Rosyjski rząd sowietów wydał Naczelnemu Dowództwu czerwonej armii rozkaz natychmiastowego rozpoczęcia z Naczelnem Dowództwem polskiem układów, mających doprowadzić do zawieszenia broni i przygotowania przyszłego pokoju między obydwoma krajami. Dowództwo rosyjskie zawiadomi dowództwo polskie o miejscu i czasie rozpoczęcia rokowań pomiędzy Dowództwami obu stron.

Komisarz ludowy do spraw zagr.: Cziczerin.

Rząd Witos—Daszyński utworzony.

Telegramy donoszą, że dnia 24 lipca została podpisana przez Naczelnika Państwa dymisya dawnego rządu i nominacya gabinetu koalicyjnego. Skład nowego gabinetu przedstawia się następująco:

Poseł **Wincenty Witos**, premier. Poseł **Ignacy Daszyński**, zastępca premiera. Poseł **Skulski**, sprawy wewnętrzne. **Eustachy Sapieha**, były minister, sprawy zewnętrzne. **Kazimierz Bartel**, były minister, kolej. **Stanisław Śliwiński**, aprowizacya. Poseł **Władysław Grabski**, skarb. **Eward Pepłowski**, praca. **Gabryel Narutowicz**, roboty publiczne. **Czesław Chrzanowski**, przemysł i handel. **Juliusz Poniatowski**, rolnictwo. **Władysław Kucharski**, była dzielnica pruska. **P. Leśniewski**, wojna. **Stanisław Nowodworski**, sprawiedliwość. Poseł **Rataj**, oświata. Poseł **Władysław Stesłowicz**, poczta. Ministerstwa sztuki, kultury i zdrowia publicznego pozostają w ręku dotychczasowych kierowników: **Dr. Chodźki** i **Jana Henricha**.

Tow. **Daszyński** jako zastępca premiera ma poruczoną pieczę **nad sprawami wojny i pokoju, propagandy i pracy**, oraz będzie miał prawo brać udział w posiedzeniach Rady Obrony Państwa.

Czy nam zaszkodziła wyprawa na Ukrainę?

Narodowa demokracya jest jedyną partyą w Polsce, która we wszelkich okolicznościach, i z każdego wypadku stara się wyciągnąć osobisto-partyjne korzyści. Podłość endecyi posuwa się tak daleko, że z nieszczęść narodu, z obecnej klęski militarnej, chce uczynić atut, przy pomocy którego usiłuje wykazać, że gdyby nasza zagraniczna polityka poszła po endeckiej linii, nie byłyby na nas spadły ostatnie klęski i niepowodzenia, — przy pomocy klęski armii polskiej usiłuje przeforsować swój program partyjny.

Jak tylko zaczął się odwrót armii polskiej z nad Dniepru, zaczęła się haniebna robota obozu luendeckiego zwalania winy za niepowodzenia na czynniki, które nie są powolnem narzędziem w rękach endecyi; podjęto gwałtowną walkę skierowaną przeciwko Naczelnemu Dowództwu, ale przedewszystkiem przeciw Naczelnikowi Państwa. Ideę federacyi — ideę Naczelnika Państwa — nazwano bankructwem politycznem, zaś różni „słynni" strategowie jak Dowbor Muśnicki i inni na łamach rojalistycznych „Rzeczypospolitej" śmieli zaczepić Naczelne Dowództwo i żądać zmian od najwyższych czynników, to jest od Naczelnika Państwa począwszy.

Czasem chwilowe powodzenie, pozorne zwycięstwo tak upaja zwycięzcę, że nie widzi nagiej rzeczywistości, która jest częstokroć jego zgubą. Endecya po rozbiciu próby stworzenia rządu robotniczo-chłopskiego wpadła w zaślepienie, — za mało jej było opanować rząd „bezpartyjny" swoimi ludźmi, zamarzyło się jej ostateczne zwycięstwo, obalenie znienawidzonego Piłsudskiego jako Naczelnika Państwa. Już i kandydaci byli gotowi na zastąpienie przy sterze, bądź co bądź, człowieka wychowanego przez P. P. S. Przecie tylu mamy opatrznościowych mężów, „słynnych" a obecnie strejkujących generałów, mamy w Polsce różnych geniuszów militarnych, na których nie poznało się Naczelne Dowództwo, dlatego nie zużytkowano ich talentów; co najważniejsza, ludzie ci to polityczni krewni Romanów Dmowskich i Teodorowiczów.

Warcholstwo endecyi jest tak znane wszystkim, że nawet nie można się zbyt dziwić, że partya ta otwartą ranę na żywem ciele Ojczyzny rozdrapuje w celu osiągnięcia partyjnych korzyści. Zastanowić się jednak należy nad tem, czy wyprawa na Ukrainę była powodem naszej klęski na froncie. Jak to w poprzednim numerze „Wyzwolenia" zaznaczyliśmy, było zasadniczym błędem naszej polityki zagranicznej (Paderewski, Piltz, Patek), że nie doprowadziła, jeśli już nie do pokoju, to przynajmniej do rokowań pokojowych z sowdepią. Ponieważ nie zawarto pokoju, przeto jest każdemu zrozumiałą rzeczą, że musieliśmy bić się z armią rosyjską. Rozchodziłoby się teraz tylko o to, w jaki sposób mamy prowadzić tą nieszczęsną wojnę, — czy z założonemi rękoma czekać aż bolszewicy zgromadzą masy wojsk i uderzą na nas? Czy czekać na to, by bolszewicy podjąwszy ofenzywę i cofnąwszy chociażby nieznacznie polski front (co przecież jest następstwem każdej ofenzywy), przenieść pożogę wojenną na obszary etnicznie polskie? Czy uprzedzić uderzenie wojsk rosyjskich i paraliżować im gromadzenie rezerw ściąganych z głębi kraju, przez podjęcie ofenzywy?

Ludzie, których rewolucya rosyjska ludu wyniosła na kierownicze stanowiska państwa, okazali się znakomitymi organizatorami, dyplomatami zapędzającymi w kozi róg starych tygrysów tajnej dyplomacyi, a zarazem zimnymi strategami. Widzimy jak nieubłagalnie planowo gnietli bolszewicy swych wrogów. W potokach krwi topili każdy wewnętrzny odruch, zgnietli armię północno zachodnią generała Judenicza, potem przyszła kolej na Kołczaka, następnie Denikina, a obecnie sądzą, że to samo uczynią z Polską.

Kierownicze sfery wojskowe śledziły bacznie ruchy bolszewików, którzy po pogromieniu Denikina, poczęli się gotować do ostatecznej rozprawy z Polską. Przygotowania te przeprowadzili bolszewicy na dwu frontach; na froncie polsko-rosyjskim i na froncie dyplomacyi świata. Ofenzywa polska, która przeszła za Dniepr udowodniła, że armia zrobiła swoje. Nie wywiązała się z zadania polska dyplomacya, zostaliśmy w walce z Rosyą zupełnie samotni, dlatego też po klęsce dyplomatycznej musiała przyjść klęska wojskowa, odwrót armii polskiej na całej linii.

Polska Partya Socyalistyczna była stanowczo przeciwną wyprawie na Ukrainę; jakkolwiek uznawała i uznaje prawa narodu ukraińskiego do niepodległości i zgadzała się z polityką dążącą do jaknajściślejszego zbliżenia się polsko-ukraińskiego, to była zdania, że kwestyę niepodległości Ukrainy trzeba załatwić przy stole rokowań, a nie z mieczem w dłoni; P. P. S. wierzyła, że sprawa ta da się załatwić drogą rokowań. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę rosyjską ofenzywę przeprowadzoną przy olbrzymim zgromadzeniu wojska i zasobów technicznych, jeżeli uwzględnimy, że polski żołnierz zadaje armii rosyjskiej liczne i wielkie straty, a mimo swej odwagi i wytrwałości cofa się krok za krokiem, to musimy sobie otwarcie powiedzieć, że gdyby nie ofenzywa polska na Kijów, armia rosyjska stałaby na pewno jeżeli nie za, to nad Sanem i niedaleko Warszawy. Straszne, a jednak prawdziwe.

A przecie armia nasza ma jeszcze daleko poza sobą granicę wschodnią Polski, przyznaną nam łaskawie przez sprzymierzoną koalicyę. Możemy być pewni, że jeżeli bolszewicy będą wierni głoszonym zasadom samostanowienia ludów, ty z granic danych nam przez koalicyę nic nie ujmą, ale napewno do nich dołożą.

Wyprawa na Kijów uchroniła kraj czysto polski przed inwazyą kozactwa Budeniego, uwolniła Polskę od ciężaru żywienia armii przez pewien czas i pozyskała nam sprzymierzeńców w osobach, może niezbyt licznych, ale bitnych atamanów ukraińskich z ich pułkami, co wobec liczebnej przewagi wojsk rosyjskich jest bardzo ważne.

Niepołom

Od Wydawnictwa.

Do Czytelników „Wyzwolenia Społecznego".

Wzrastające wydatki wydawnictwa z szaloną szybkością — pomimo usilnych starań z naszej strony — nie mogą znaleźć pokrycia przy dotychczasowej cenie pisma.

Co raz większy napływ, artykułów i korespondencyi nie może znaleźć miejsca na 4 stronach naszej gazetki. Wobec tego **rozszerzamy objętość pisma** do 6 a nawet 8 stron druku.

Wszystko to pociąga za sobą zwiększenie kosztów i zmusza nas do podwyższenia ceny egzemplarza „Wyzwolenia Społecznego" na

2 marki z dniem 1 sierpnia.

Prenumerata wynosić będzie z dniem 1 sierpnia półrocznie **50 marek**, rocznie **100 marek**.

Spodziewamy się, że Czytelnicy „Wyzwolenia Społecznego" zrozumią ciężkie położenie pisma robotniczego i będą go popierać jak najusilniej, tembardziej, że czasy, jakie obecnie przeżywamy, są przełomowymi dla polskiej klasy robotniczej i dla całego narodu!

Rostrzyga się bowiem **sprawa rządów w Polsce, sprawa wojny i pokoju!** Lud pracujący musi się skupić silnie około swych placówek, około partyi robotniczej, około swych posłów i prasy socyalistycznej, która jest jedyną obroną ciemiężonych i wyzyskiwanych. Przedewszystkiem wytężyć musimy siły celem **uzyskania pokoju**, od którego zawisł cały nasz byt państwowy narodowy, przyszłość ludu pracującego w Polsce. Prasa socyalistyczna ogromne ma zadanie dziś do spełnienia wśród ludu, a zadanie swe spełni przy poparciu szerokich mas ludu pracującego na wsi i w mieście. Dlatego towarzysze wytężcie siły, jednajcie nowych czytelników i prenumaratorów dla „Wyzwolenia Społecznego".

Wpływ naszej prasy, to rozszerzenie wpływów P. P. S., to szerzenie ukochanej idei socyalizmu, idei wyzwolenia ludu pracującego. idei sprawiedliwości i szczytnego braterstwa ludów.

To też „Wyzwolenie Społeczne" winno się znaleźć w ręku każdego robotnika i włościanina tak bezrolnego jak i małorolnego.

Redakcya i Administracya „Wyzwolenia Społecznego".

Niedomagania na kolejach wśród kolejarzy.

Jakkolwiek z przykrością widzę się zmuszonym poruszyć pewne drażliwe kwestje odnośnie do stosunków panujących na naszych kolejach, czynię to także dlatego, że sam jako kolejarz widzę, że poprawa nie postępuje naprzód. Wielu z kolejarzy trudni się tak zwanym paskiem, są między nimi nawet wysocy urzędnicy, a co gorsza, zdarzają się i kolejarze zorganizowani w Z. Z. K. Jest to bardzo drażliwa sprawa, ale zło należy tępić bezwzględnie, choćby popełniającym zło był nasz towarzysz.

Paskarstwo jest dzisiaj największą plagą gniotącą setki tysięcy rodzin obdarzonych dziećmi i niemających, jak się to mówi, „ubocznych zarobków". Dlatego jest rzeczą potępienia godną, że w Polsce uprawiają handel łańcuszkowy osoby na rządowych stanowiskach. Czynią to nie z biedy, ale celem gromadzenia kapitału, a nie patrzą na to, że się to dzieje ze szkodą ich towarzyszy. Paskarstwo zrodziła ta przeklęta wojna, paskarz to zwyczajny zbrodniarz, który się pasie na łzach najbiedniejszych. Choroba ta społeczna opanowała wszystkie warstwy. Mamy paskarzy wśród kapitalistów, rolników, żydów, robotników itd. Dlatego też nie dziw, że ta nieszczęsna plaga panuje także wśród kolejarzy, szczególnie wśród pracowników działu ruchowego, bo ci mają wiele sposobności jeżdżenia z miejsca na miejsce i handlowania. Są mi znane wypadki, że wielu z tych paskarzy pokupiło sobie domy lub inne posiadłości i zaopatrzyło rodzinę w obuwie, ubranie, bieliznę itd., wielu żyje ponad stan nie licząc się z groszem. Niektórzy dali po parę tysięcy na polską pożyczkę (dawniej dawali na austryacką) i chlubią się, że są patryotami. Ogół pracowników kolejowych nie może wyżyć z poborów, dlatego często upomina się o podwyżki, tych nazywają panowie paskarze bolszewikami, którzy nie chcą ubocznie zarabiać. Dlatego też często szubrawiec uchodzi za wielkiego patryotę, a biedny proletaryusz za wroga państwa.

Te szumowiny cieszą się protekcją władz kolejowych, bo w przeważnej części należą do żółtego związku P. Z. K. Jeżeli nasz towarzysz wszedł nieraz na tę śliską drogę zarobku, zostawał skarconym przez ogół dlatego w naszych czerwonych szeregach prawie że niema paskarzy.

Oświadczamy publicznie, że nie chcemy mieć w naszych szeregach ludzi, którzyby partji przynosili hańbę. Raczej mieć mniej ludzi, a solidnych. Obowiązkiem każdego pracownika kolejowego jest tępić na każdym kroku zło i wskazywać palcem człowieka trudniącemu się paskiem. Paskarzy trzeba tępić na równi ze złodziejami, szubrawcami i bandytami, oni nas narażają na stratę zaufania i szacunku ze strony społeczeństwa.

Precz więc z wszelkimi względami i tolerancją wszelkiego łajdactwa na kolejach. Walkę na śmierć i życie należy wypowiedzieć wszelkiej nieprawości, która zatruwa atmosferę i utrudnia pracę i walkę o prawa. Jak długo będzie istnieć paskarstwo, tak długo nie pomogą coraz to nowe podwyżki, które nam zabierają bez litości paskarze.

Przybłęda.

Angielska „Partya pracy" i kongres w Scarborough.

W końcu czerwca w Scarborough odbył się Kongres jednego z najpotężniejszych stronnictw robotniczych, angielskiej „Partji Pracy". W ciągu 10ciu lat ostatnich uległa ona nader znamiennej ewolucji. Opierając się na trade-unionach angielskich (związkach zawodowych) odżegnywała się początkowo całkiem od wszelkiej akcji politycznej. Uważała, że zagadnienia ekonomiczne można całkowicie odosobnić od spraw politycznych, znajdując dla nich zawsze rozwiązanie na drodze bezpośrednich układów między robotnikiem a przedsiębiorcą. Z tego też powodu „Partja Pracy" zachowywała przez długi czas zupełną neutralność wobec kwestji politycznych, a także zagadnienia, jak sprawy polityki zagranicznej, wogóle dla niej nie istniały.

Dopiero rozwój angielskiego ruchu robotniczego, oparcia się jego m. in. o. akcyę parlamentarną zmusiły „Partję Pracy" do otrząśnięcia się z owej obojętności politycznej. Wojna proces ten bardziej jeszcze przyspieszyła. Już nietylko w sprawach wewnętrznych społeczno ekonomicznych (np. w sprawie uspołecznienia kopalń) ale i w kwestyach polityki zagranicznej, robotnicy angielscy występować poczęli wobec rządu z określonym, socyalistycznym programem. Niewątpliwie na zmianę stosunku p. Lloyd-George'a do Rosji i Niemiec wpłynął w dużej mierze nacisk ze strony „Partji Pracy" która podczas wyborów uzupełniających do parlamentu okazała się jednym z najdonioślejszych czynników w angielskim życiu politycznym.

Ostatni kongres w Scarborough okazał się prawdziwą manifestacją nowych prądów, które zapanowały obecnie w stronnictwie. Był bowiem pierwszym kongresem, który zagadnieniami natury międzynarodowej zajął się już nie doryweczo, ale ujął je w całej rozciągłości, przyjmując wyraźnie zasadę **prawa narodów do samodzielnego stanowienia o swym losie.**

Wychodząc z tej zasady Kongres surowo nader potępił politykę rządu p. Lloyd-Georga. Potępił traktaty narzucone Egiptowi i Indjom stwierdzając iż nadszedł czas nadania tym krajom zupełnej niepodległości. Zdemaskował również obłudę obydwu projektów autonomji (Home-Rule) dla Irlandji, wyrażając jednocześnie sympatję dla akcji niepodległościowców irlandzkich (sinn-feinistów).

Równocześnie kongres wysunął żądania pokoju z Rosją, rewizji traktatu wersalskiego oraz przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów.

Ożywioną nader na kongresie dyskusję wywołała sprawa Międzynarodówki. „Partja Pracy" nie jest bowiem bynajmniej jednolitym stronnictwem, a poszczególne jej skrzydła korzystają z zupełnej autonomji. Odróżnić można w „Partji Pracy" następujące kierunki: prawicę (t. zw. „socjaliści narodowi") na czele z O'Grady'm, b. delegatem rządu angielskiego do rokowań z Litwinowym w Kopenhadze; centrum, nadające właściwy ton obecnie partji, z tow. Hendersonem, Shawem i in., lewicę umiarkowaną, tworzącą t. zw. „Niezależną Partję Pracy" i odpowiadającą w pewnym stopniu niezależnym socjalistom niemieckim, na czele z tow. Macdonaldem i in.; wreszcie skrajną lewicę, tworzącą t. zw. „brytyjską partję socjalistyczną".

W czasie debat nad stosunkiem Międzynarodówki brytyjska partja socjalistyczna wystąpiła z wnioskiem przyłączenia się do III. Międzynarodówki. Wniosek ten poparł gorąco tow. Lansburg, redaktor londyńskiego dziennika socjalistycznego „Daily Herald".

Natomiast t. Macdonald, bardzo ostro potępił Międzynarodówkę moskiewską, która zdaniem jego pragnęłaby zaszczepić metody gwałtu i terroru Franji Włochom i Anglji „My natomiast" twierdził Macdonald „możemy dokonać rewolucji bez gwałtu i bez przelewu krwi".

Rezolucja, domagająca się przystąpienia do III. Międzynarodówki została odrzuconą olbrzymią większością głosów bo 2,940.000 przeciwko 225.000. Została również odrzucona rezolucja b. umiarkowana bo proponująca tylko wystąpienie z II. Międzynarodówki (1,010.000 głosami przeciwko 516.000). Ostatecznie więc „Partja Pracy" pozostaje w II. Międzynarodówce.

Godne uwagi jest, iż znaczne zróżniczkowanie poglądów oraz ujawniona na kongresie rozbieżność stanowisk pozwalają utrzymać wszakże Partji Pracy całkowitą spoistość wewnętrzną oraz zupełną jedność i solidarność w akcyi codziennej. Jedność ta przyczynia się niezawodnie do wzrostu sił i wpływów stronnictw. Partja liczy dziś bowiem miljony członków, na kongresie w Scarborough reprentowanych było 3 ½ milj. zorganizowanych i płacących podatek partyjny robotników.

Z pobytu tow. Liebermanna i Regera w Paryżu i Londynie.

Tow. poseł Liebermann i Reger przepędzili w zachodnio-europejskich krajach kilka tygodni, gdzie wyjechali celem informowania tamtejszych sfer robotniczych o polskich stosunkach i działalności naszej partji. Po swym powrocie udzielili prasie socjalistycznej zaczerpniętych za granicą wiadomości, które podajemy w skróceniu.

Z Francyi. W Paryżu odbyto szereg konferencji z partją socjalistyczną, prasą i związkami zawodowymi. Przekonali się nasi towarzysze, że wszystkie klasy i sfery są do Polski rozgoryczone za wyprawę kijowską. Francja okazuje obojętność dla sprawy samodzielności Ukrainy, zaś francuscy socjaliści żywią przekonanie, że wyprawa ta była podjęta w interesie wielkiej własności polskiej. Przekonanie to podtrzymują ukraińcy na emigracji, którzy z prawej i lewej strony są przeciwni oderwaniu Ukrainy od Rosyi. Polskie poselstwo we Francji nic nie uczyniło, by wyjaśnić kwestję polsko-ukraińską.

W ruchu robotników francuskich nastąpiło umiarkowanie po strejkach. Żywioły komunistyczne w związkach zawodowych straciły swe wpływy. Po ostatnim strejku kolejowym liczba członków związku zmalała z 300 tyś. na 100 tyś. Przyczyniły się do tego represje rządu, wydalono bowiem 18 tyś. funkcjonarjuszów.

W partji słabnie dążenie do zjednoczenia się z Moskwą, natomiast wzmacnia centrum partji. Partja francuska pragnie utrzymać dobre stosunki z P. P. S., ataki zaś w centralnym organie „Humanité" pochodzą od osobników skrajnie lewicowych. Tłumaczy się to uchwałą kongresu, że „Humanité" ma udzielić miejsca wszystkim kierunkom w partji. Partja francuska weszła na drogę gojenia ran zadanych jej przez strejki, oraz podjęła intenzywną pracę oświatową. Praca wśród chłopów nie przyniosła większych rezultatów, bo chłopi wzbogacili się na wojnie. W „Humanité" z 12 lipca b. r. odpowiedział tow. Liebermann Varinowi na jego ordynarną napaść i wyjaśnił jaką rolę odegrały legiony Piłsudskiego, oraz zaprzeczył, jakoby „Robotnik" na swych łamach popierał wojnę z Rosją. Odpowiedź swą zakończył: „Ograniczę się do stwierdzenia, że „strajki zwiastujące rewolucję", o których w swej nieświadomości pisze Varine, są to strajki ekonomiczne, prowadzone z powodzeniem przez przywódców P. P. S."

Z Anglji. Za telegraficznem zaproszeniem brali nasi towarzysze udział w kongresie Partji Pracy w Scarborourgh. Starą tradycję parlamentarną Anglji poznać było można z wysokiego poziomu obrad. Wielu mówców popisało się wytrawnem krasomówstwem. Zgromadzeni przedstawiciele proletarjatu zachowali dla przewodniczącego kongresu poszanowanie i karność. W kongresie przebijało wielkie umiarkowania, kierunek bolszewicki występował bardzo słabo. Wiele czasu poświęcono na rozpatrywanie zagadnień polityki zagranicznej. W dyskusji poruszano stale sprawę Polski. Jeden z delegatów przemawiając przeciwko samodzielności Indji, oświadczył: „Patrzcie na Polskę, gdy tylko otrzymała samodzielność, rozkochała się w wojnie i niepokoi cały świat". Nasi towarzysze wręczyli do rąk prezydjum kongresu deklarację P. P. S. w sprawie wojny. W deklaracji podziękowano klasie pracującej w Anglji za jej wysiłki pokojowe; wojna nie dotyczy tylko dwu wojujących stron, ale całego cywilizowanego świata. Z powodu doniosłości sprawy prowadzi P. P. S. walkę o natychmiastowy pokój i potępia każdy krok rządu polskiego przedłużający wojnę. Wykazano ciężkie położenie polskiego państwa, nad którem zachodnie mocarstwa rozciągnęły swą opiekę co nie pozwala Polsce należycie się rozwinąć, tembardziej, że nie ma granic, a kwestje obu Śląsków pozostawiono otwarte. Uznajemy zasadę wolności dla wszystkich ujarzmionych narodów i popieramy niepodległościowe dążenie narodów, które wchodziły w skład byłej Rosji, jesteśmy jednak przeciwnikami urzeczywistnienia tej idei przez wojnę. Byliśmy przeciwnikami interwencji w sprawy Rosji i solida-

ryznjemy się z proletarjatem całego świata w pragnieniu obrony rewolucji rosyjskiej przed kontrrewolucją. P. P. S. dąży do zawarcia demokratycznego pokoju z Rosją. Deklaracja prosi angielski proletarjat o pomoc i sympatję w walce w obronie wolności. Jest koniecznem, by i naród rosyjski nie ominął stosownej chwili do zawarcia pokoju, dlatego jest koniecznem wywieranie nacisku na obie strony.

W trzecim dniu obrad kongresu wybrano nowy Komitet Wykonawczy, z którym nasi towarzysze odbyli konferencję i przedstawili sytuację w Polsce, oraz pokojowe usiłowania P. P. S. Tow. Liebermann odpowiedział na szereg pytań, dalsze pytania mają nastąpić pisemnie. Dalszy ciąg konferencji odbył się w Londynie, gdzie postanowiono utrzymać stałą łączność z P. P. S.

Następnie odbyto konferencję w Sansbourym i dyrektorem polityki zagranicznej „Daily Heralda". Z nieznajomości stosunków panuje silne uprzedzenie do P. P. S., a nędzę ludu rosyjskiego z powodu blokady przypisuje się Polsce, panuje tu obawa, aby Polska do wojny nie wciągnęła Anglji, dlatego oburzenie jest silne. Tom Shaw zwiedziwszy Rosję przyszedł do wniosków, wszystkie partje w Rosji popierają bolszewików z powodu wojny z Polską, stan gospodarczy Rosji jest straszny a mimo to panuje dyscyplina, bolszewizm nie przyjmie się w Anglji, jako przeciwny tradycji naturze i duchowi angielskiemu. W Polsce zauważył Tom Shaw, że jest wiele wojska i że oficerowie noszą piękne mundury.

Z Belgji. Belgijscy socjaliści także nie są życzliwie usposobieni względem Polski za kierunek polityki. Belgja odbudowywuje się szybko, wpływy partji rosną. Rośnie tutaj antagonizm flamandzko-waloński. Wodzem kierunku flamandzkiego jest Vandervelde, walońskiego Huysmans.

Z Niemiec. W powrocie zwiedzano Niemcy. W Niemczech pałają do nas nienawiścią. Za przynależnością Śląska Górnego do Niemiec są wszystkie partje łącznie z komunistami. Upadek gospodarczy Niemców jest widoczny. Wpływy sfer reakcyjnych przemożne.

Poselstwa polskie. Poselstwa nasze zagranicą pracują ogromnie opieszale, ograniczając się do pozyskiwania sobie skorumpowanych pism. Dlatego też brak odpowiednich ludzi na ważnych posterunkach przynosi nam niepowetowane szkody, ośmieszając nas wobec państw zachodnich.

Do Towarzyszy niemieckich Bielska i okolicy.

W ostatnich czasach kilkunastu niepowołanych czynników niemieckich zaczęło rozszerzać fałszywe pogłoski i informacye po fabrykach. Ponieważ wiemy, że ogół towarzyszy niemieckich zachowuje się lojalnie w sprawie polityki P. P. S., a tylko nieliczna grupka nie mająca wogóle pojęcia o socyalizmie rozszerza wprost skandaliczne oszczerstwa, dlatego zwracamy się do ogółu Towarzyszy niemieckich, ażeby sami uśmierzyli niepowołanych polityków w swoim gronie, bo stan tego rodzaju mógłby między dwie bratnie idee partyjne wprowadzić rozłam.

Nieliczni szerzyciele nieprawdziwych lub przekręconych wiadomości muszą sobie uprzytomnić, iż oni nie mogą dyktować Polskiej Partyi Socyalistycznej po jakiej linii politycznej ta ostatnia iść powinna. Polska Partya Socyalistyczna nie dała najmniejszego powodu do oddalenia od siebie robotnika niemieckiego,— dążeniem P. P. S. jest utrzymać nadal ten sam stosunek, jaki tu w Białej i Bielsku panował przez 30 lat, lecz muszą również towarzysze niemieccy dbać o to, ażeby czynniki nie socyalistyczne, lecz **nakatystyczne i nacyonalistyczne** niemieckie nie wprowadzały w szeregi proletaryatu pobudek do niezadowolenia. Współżycie robotnika niemieckiego z polskim nie może być wzruszone przez intrygantów i warchołów. Tego rodzaju ludzi powinno się zdala od poważnej partyi, jaką jest partya socyalno-demokratyczna, pędzić. Proletaryat bowiem nie będzie stanowił swej siły tyle przez liczebność ile przez uświadomione wszechstronnie jednostki socyalistyczne.

Apelujemy więc do kierownictwa niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej w Bielsku, jak i do ogółu Towarzyszy niemieckich, ażeby wspomniane tu słowa wzięły pod rozwagę.

Odezwa biskupów polskich a Ojczyzna.

W krytycznej chwili znajduje się dzisiaj nasze państwo. Zgodzimy się nawet na twierdzenie winowajców tych nowych nieszczęść, które nas nawiedziły, że nie czas na krytykę, tylko obrony państwa, skupienia się narodu wszystkich sił żywotnych, celem odepchnięcia nawały azyatyckiej. Potrzeba tylko, ażeby to skupienia narodu naprawdę się dokonało, ażeby nie dla samego krzyku szafowano tanim patryotyzmem tylko, aby każdy według możności realnie dopomógł ojczyźnie. Jak do tego czasu widzimy i czytamy tylko same odezwy. Zachorowało społeczeństwo na odezwy i czy uprawniony czy nie uprawniony każdy wydaje odezwę.

Pomijając to, że odezwami nie uratujemy ojczyzny, zastanowić się wypada do kogo mają być te wszystkie odezwy, jeżeli wszyscy takowe wydawać będziemy? Naczelnik Państwa wezwał społeczeństwo do obrony zagrożonych granic i to powinno wystarczyć, powinno się tylko to wezwanie wykonać. Wszyscy bez wyjątku powinni wiedzieć, że na apel Piłsudskiego każdy winien spieszyć z pomocą według możności. Jak pisma donoszą, robotnicy, akademicy, uczniowie szkół, profesorowie i t. d. zgłaszają się tłumnie do szeregów.

Ludzie ci dają to co mają — a dają dużo, bo swoje życie. Co prawda i biskupi Polscy „dużo" zrobili dobrego, wydając odezwę, bo napisali w niej następujące wielkie słowa **„Zamiast Polskę budować, myśmy to klasowemi zawiściami raczej ją rozdzielali i ducha jej kurczyli".**

Św. słowa — szkoda tylko, że odezwa ta odnosi się według biskupów nie do nich samych, lecz do społeczeństwa. Gdyby bowiem biskupi otwarcie się przyznali, że zamiast budować siali nienawiść — to naprawdę wartaliby przebaczenia. Odezwa dalej nawołuje lud do obrony, do zaciągów, wreszcie do zasilania skarbu polskiego. I tu nasuwa nam się myśl po przeczytaniu odezwy biskupów, z którą sam Papież się solidaryzuje, czy nie mogliby biskupi i księża zrobić początek — a zasłużyliby na zaufanie całego narodu bez wyjątku.

Ileż to złota marnuje się wprost **po klasztorach, kościołach i katedrach**, ileż to łez otrzyć by można inwalidom. Jak wielką potęgą byłby skarb Państwa Polskiego, gdyby w swoich kasach miał te olbrzymie zapasy złota. Uważamy bowiem, że ksiądz może się obejść bez złotego kielicha, bo przecież Chrystus nie kochał się w złocie i skarłatach. Kościoły bez złota się obejdą, klasztory bez złota mogą być naprawdę domami pokuty — a złoto, którego jest na miliardy marek w Polsce, **należy oddać na Skarb Państwa na obronę zagrożonych granic Rzeczypospolitej.**

Za czasów wrogich nam rządów austryackich sami księża częstokroć namawiali ludzi do oddawania dzwonów i organów kościelnych, na kule i armaty. Dlaczegożby obecnie dla własnej ojczyzny nie można było oddać złotych rzeczy, któreby nie poszły na marne — lecz uratowałyby naszą walutę — podniosłyby naszą gospodarność, a przedewszystkiem nie byłyby po klasztorach tą łatwą pokusą (Macoch).

Więc panowie biskupi, zamiast odezwy, zamiast modlitw po kościołach, zamiast wysyłania księży dla pociechy duchowej na front, wydajecie hasło:

Złoto kościelne i klasztorne na skarb.

Z pewnością, że to odniesie pożądany cel, to jest zakończenie wojny i uporządkowanie gospodarczych interesów państwa.

A gdy to nastąpi to cały naród skonsolidowany zawoła — Naprawdę ci są następcami Chrystusa bo zastosowali się do słów jego: „Nie skarbcie skarbów na ziemi".

Wielki wiec robotniczy w Białej.

Po porozumieniu się partyi P. P. S. z partyą chrześc. robotników i ludowo-narodową, oraz przedstawicieli tut. „Sokoła", „Czytelni", Katol. Stow. Rękodzielników, T. S. L. i Czytelni Kobiet, — co nas tąpiło za staraniem „Sokoła" w Białej, — odbył się w dniu 26. b. m. w sali hotelu pod „Czarnym Orłem" **wielki wiec robotniczy** celem zajęcia stanowiska wobec wezwania Naczelnika Państwa przez tut. społeczeństwa.

Słowo wstępne wygłosił p. Wanke jako prezes „Sokoła" i zaproponował do prezydyum tow. Czumę ze strony P. P. S., ks. Mączyńskiego ze strony stronnictwa robotn. chrześcijańskich, — sam zaś jako inicyator miał też wejść do prezydyum. Gdy mówca wspomniał o ks. Mączyńskim zerwała się na sali burza. Zaczęły podać okrzyki: Precz z wrogiem robotników, księża do kościoła, precz z rozbijaczem ruchu robotniczego i t. p. . . . Tow. Pająk usiłował przekonać zebranych, że jeszcze skład prezydyum niczego nie przesądza, jednak oburzenie robotników przycichło dopiero wtedy, gdy na miejsce ks. Mączyńskiego postawiono p. Barańskiego. Na sekretarzy powołano tow. Świdra ze Sląska cieszyńskiego i p. Janika.

Referat o groźnem położeniu na froncie i o potrzebie wszczęcia akcyi obronnej, zakreślonej na szerszą skalę przez polskie społeczeństwo, wygłosił pan dyr. Mikulski. Zaznaczył, że jest obowiązkiem Polaka służyć Ojczyźnie w miarę sił i możności. Imieniem PPS zabrał głos tow. Pająk witany hucznemi oklaskami. W gorącem przemówieniu podkreślił położenie Polski, natychmiastową potrzebę akcyi obronnej, zaznaczył, że podpisywanie Pożyczki Odrodzenia jest jednym z tych skutecznych środków obrony, dlatego polscy robotnicy powinni kupywać tą pożyczkę w miarę swych zasobów pieniężnych. Przedstawił jasno stanowisko partyi, która łączy się z całym narodem polskim w wysiłku bronienia zagrożonych granic. Widomym znakiem tego jest akcya werbunkowa ze strony PPS, oraz wysłanie przez partyę jednego z najbardziej zasłużonych bojowników, tow. Daszyńskiego do koalicyjnego gabinetu. Ten stary towarzysz daje nam gwarancyę, że krew i ofiary złożone na ołtarzu zagrożonej Ojczyzny nie pójdą na marne.

Niech robotnicy nie sądzą, że PPS weszła w kompromis z klasą posiadającą, czy inną, że stanęła na wspólnej platformie. Nas dzisiaj łączy tylko jedna kwestya, co do której zgadzamy się z innemi partyami, mianowicie konieczność obronienia zagrożonych granic. Co do innych spraw, to niema i nie może być porozumienia z klasą wyzyskiwaczy, dlatego PPS stoi twardo na stanowisku walki o prawa klasy pracującej. Przemówienie tow. Pająka nagrodzono hucznemi oklaskami.

Po referacie tow. Pająka chciał imieniem stronnictwa chrześć. robotników przemówić jeden ze zwolenników ks. Mączyńskiego, ale zerwała się ponownie na sali burza. Robotnicy nie pozwolili mówić lizuniowi księży, ani odczytać deklaracyi. Coraz nieprzyjaźniejsze okrzyki zaczęły padać pod adresem przedstawiciela mączyniaków, który musiał się usunąć, a głos zabrał tow. Czuma. Zaznaczył, że gospodarka polskiego wstecznictwa przyprawiła Polskę o fatalne następstwa. Dziś, kiedy na front polski uderzyła rosyjska armia zjednoczonych pod hasłem walki z narodem polskim rosyjskich wywrotowców i czarnosecinnych generałów, kiedy polska młoda armia cofa się krok za krokiem przed liczebnie potężniejszym przeciwnikiem, kiedy ten przeciwnik zagraża bezpośrednio polskim ziemiom, robotnicy angielscy, francuscy, włoscy, niemieccy i czescy odmawiają wypuszczenia amunicyi dla Polski, bo bolszewiccy dyplomaci przekonali zachodnio-europejski proletaryat, że Polska prowadzi wojnę dla celów imperyalistycznych. Agitacyi bolszewickiej dopomagali nasi rodzimi reakcyoniści, którzy głosili, że nie prowadzą wojny z narodem rosyjskim, ale wyłącznie z bolszewikami i przez to nadali wojnie społeczny charakter. Winę za obecną wojnę ponosi polska reakcya, lecz w większej mierze ponoszą bolszewicy. Bo kiedy w Polsce rządził rząd tow. Moraczewskiego, kiedy na byłym królewskim zamku w Warszawie **powiewał Czerwony Sztandar**, w tym czasie bolszewicy napadli na polskie Wilno i poczęli zagrażać Warszawie, czem się przyczynili do upadku rządu robotniczo-chłopskiego, a temsamem do wzmożenia reakcyi. Dlatego jeżeli rząd sowiecki odrzuci propozycye rozejmu uczynione ze strony polskiej, będzie obowiązkiem każdego robotnika, **stanąć do obrony niepodległości państwa.** Wielki myśliciel socyalistyczny Marks powiedział, że niema mowy o urzeczywistnieniu socyalizmu, jeżeli narody będą w niewoli. Bolszewicy niech u siebie dokonują eksperymentów, i niech nas nie „uszczęśliwiają" wbrew naszej woli, bo zorganizowany proletaryat w Polsce sam sobie da radę z rodzimymi wrogami. Polski robotnik czeka, czy bolszewicy szczerze myśleli o pokoju, jeżeli zaś odrzucą wyciągniętą dłon narodu polskiego i będą kontynuować marsz na zachód, spotkają się ze zdecydowaną podstawą polskiego ludu, który ma zaufanie do obecnego rządu, w którym zasiada stary bojownik o lepszą przyszłość klasy pracującej w Polsce. Że zgromadzeni zgadzają się z wywodami mówcy, świadczyły burzliwe oklaski.

Następnie zabrał głos tow. Świder i przemówił do rozsądku zgromadzonych, by nie każdemu wierzyli, bo na pograniczu Śląska są płatni agitatorzy czescy i niemieccy, którzy się mienią przyjaciółmi robotników. Polski lud ma obowiązek obronić zagrożone granice, a potem dopiero zrobić porządek wewnątrz. Robotnicy z Białej i okolicy powinni być otuchą dla swych towarzyszy z Karwiny, Frysztatu i Trzyńca, którzy są męczennikami w obronie polskiej ziemi. **Nie damy Śląska**, zabrzmiało w sali.

Przemawiali jeszcze inni mówcy w tym samym duchu, poczem tow. Czuma odczytał następującą rezolucyę:

Rezolucya.

Zebrani robotnicy i robotnice, obywatele i obywatelki na wiecu publicznym w Białej w dniu 26 lipca 1920 r. stwierdzają, że w obecnej chwili cały naród polski musi na wezwanie Naczelnika Państwa wystąpić solidarnie do obrony zagrożonych granic Rzeczypospolitej, a to:

1) przez zgłaszanie się do szeregów ochotniczych,

2) **przez zapisywanie na Pożyczkę Odrodzenia,**

3) przez składanie broni i materyałów wojennych.

Zebrani robotnicy i robotnice, obywatele i obywatelki przyjmują z zadowoleniem do wiadomości utworzenie rządu koalicyjnego i poczynienie przez ten rząd pierwszych kroków pokojowych, oraz wyrażają mu pełne zaufanie.

Przyjmują również do wiadomości utworzenie w Białej powiatowego Komitetu obrony Państwa, i zobowiązują się do jaknajsilniejszego poparcia zamierzeń tego Komitetu.

Rezolucyę uchwalono jednogłośnie bez dyskusyi, poczem wygłosił p. Miller rzeczowy referat w sprawie Pożyczki Odrodzenia, którego wysłuchali zgromadzeni ze skupieniem Z ramienia komitetu plebiscytowego przemawiał p. Ptaś, w końcu przemówił tow. Dobija, przedstawiając ciężkie położenie robotnika Polaka na Sląsku.

Po godzinie 8-mej wieczorem rozwiązał się ten imponujący wiec klasy pracującej w Białej i okolicy.

Chrystus, który płacze.

W ostatnim numerze „Tyg. Bialskiego" znajdujemy następującą wiadomość:

„W hiszpańskiem miasteczku Limpias roku ub. pielgrzymy spostrzegli, iż rzeźbiony w drzewie nadnaturalnej wielkości Chrystus porusza porcelanowemi oczami (sic), z których płyną łzy. Usta z drzewa drgają, otwierają się i zamykają, jakby w męce pragnienia. Z czoła Chrystusa ściekają krople potu zmieszane z krwią, a klatka piersiowa porusza się w przyspieszonym oddechu. Biskup Pinaru del Rio w liście pasterskim obwieszcza ten cudowny fakt wiernym, zastrzegając się, że wszystkie opisane zjawiska oglądał nietylko on sam, ale i tysiące pielgrzymów, którzy przybywają aż z Ameryki do cudownego Chrystusa".

Pobożnym czytelnikom i czytelniczkom „T. B." po przeczytaniu powyższej wiadomości przypomną się napewno te błogie (ale tylko dla kleru) czasy, kiedy w różnych klasztorach można było kupić za dobrą cenę kawałek drzewa z krzyża św., kilka łez Matki Boskiej opłakującej śmierć Syna, piórko ze skrzydła archanioła Gabryela, które uronił powracając z Nazaretu, a nawet sprzedano do flaszeczek fetor piekielny i różne, różne tym podobne osobliwości. Były to dobre rzeczy, ale przed 600 laty, w czasie wypraw krzyżowych, kiedy to fanatyzm religijny osiągnął swój zenit, albo już w czasach nieco późniejszych, w czasie świętej inkwizycyi, kiedy to w imię Chrystusa łamano ludziom kości i wypalano ludziom oczy.

Dlatego panowie autorzy powyższej wiadomości miejcie choć odrobinę wstydu dla siebie i litości dla własnego narodu, który ośmieszacie wobec świata narodzinami djabłów i wypisywaniem historyjek, w które żaden z was nie wierzy.

MARYA KONOPNICKA.

Po zwiedzeniu kościoła jubileuszowego 1869 roku.

Nieraz wykazywaliśmy, że kościół katolicki nigdy nie brał w obronę uciśnionych, lecz zawsze był po stronie potężnych, choćby zbrodniarzy. Dla potwierdzenia tego zamieszczamy wiersz wielkiej polskiej poetki Konopnickiej, która, zwiedziwszy kościół jubileuszowy w Rzymie w 1869 roku, znalazła w nim godło wszystkich narodów bez względu na wyznanie, nie znalazła jednak godła męczeńskiej Polski. Z duszy Jej wydarł się okrzyk protestu i oburzenia wyrażony w niniejszym poemacie. Redakcya.

Ojcowie Zmartwychwstańcy!
I wy, siedząc w Rzymie.
Dali, że wam tu Polski wymazali imię,
Z tego różańca ludów, co święci u czoła,
Stawionego pomnikiem Papiestwa, kościoła?
Daliście z tego fryzu, z marmurów tych ściany,
Gdzie miejsca swe ma schyzma, mają luterany,
Męczennicę tę Bożą, i tę Pańską świętą,
Wyłączyć od narodów, jak ziemię wyklętą?
Wobec wieków, co będą wchodzić w te półziemia,
Daliście ją zatracić, aż do jej imienia?
I żaden krzyk protestu, choć was jest tak wiela,
Nie padł z piersi kapłana i obywatela?

I żaden jęk nie wzleciał przed Boże ołtarze?
Więc wy nie zmartwychwstańcy może, lecz grabarze?
Także wam już daleką ta Polska jest droga,
Tak wy się ojczystego wyrzekli już wroga,
Tak wy już niepamiętni młodości swej hasła,
Tak u nas miłość dla kraju do iskry wygasła,
Żeście nie poszli, prochem posypawszy głowy,
Boso, w pielgrzymich szatach, aż pod Tron Piotrowy,
Aby się ujął z płaczem za matkę skrzywdzoną,
Której pól i zagonów karmiło was łono?

A jeśli dla łez waszych nie było posłuchu,
Jak żeście już zbiednieli, zmarnieli na duchu,
Jak wam serca grobową porosły już pleśnią,
Żeście nie wyszli z Rzymu z chorągwią i pieśnią,
Od której w świecie całym zadrżałyby echa,
Ze starą Bogarodzicą Świętego Wojciecha,
Z krzyżem, gdzie się krwawią Chrystusowe rany,
Wy — kościół wojujący i prześladowany?

Bijcie dzwony! Niech usłyszą u Wilna i Grodna,
Że Polska z wiarą swoją stać tutaj niegodna,
Że plac ten Moskwa wzięła, gdzie miejsce wam było,
Że gwałtowniej tu jeszcze i z większą siłą
Spychają nas w umarłych milczenie i ciszę,
Niż car, który się dotąd królem Polskim pisze!

Bijcie dzwony! Niech słyszy męczone Podlasie,
Że żaden pasterz, trzody naszej już nie pasie,
Że nad nami złamano tu już świecę czarną.
Żeśmy srebrnikiem padli i owcą ofiarną,
Że my nie kościół rzymski i nie apostolski,
Że nas się tu zaparto, że nie ma tu Polski!

O, czemu my Henryka nie mieli na tronie,
Jak Anglia, co dzisiaj świeci w tej ludów koronie!
Czemu my nie zdeptali papieskiej ustawy,
Jak czynił żonobójca i kacerz ten krwawy?
Czemu my razem z Lutrem nie poszli przed wieki
W bramę Wittsburską młot mu podawać i ćwieki,
Gdy tezy swe przybijał, z kościołem skłócony,
Oderwawszy od Rzymu wyznawców miliony —
I bullę z nim papiezką na stos rzucać w dymie?
Jak Niemcy, mielibyśmy dziś tutaj swoje imię!

Ale my zawsze stali po kościoła stronie.
Żołnierz wiary w Jagiełłów chadzał nam koronie,
My miecza dobywali, jak Piotr ile razy
Malchus jaki pięść podniósł do Rzymu obrazy;
My dali kościołowi wyznanie i święte
Pieśni nasze — te skrzydła miały wniebowzięte —
Wieszcze nasi trzymali górnie lirę swoją
I szli w grób pełni wiary, że z Opoką stoją.
Chat naszych i pól strzegła Męka Boża,
Jak Jan chrzciliśmy ludy od morza do morza!
Kośćmi wyznawców znacząc dla kruków noclegi,
My nieśli krzyż łaciński przez Sybiru śniegi.

Między szamany — szkaplerz nieśli i różaniec,
Nas — za wiarę pobitych pod niebo jest szaniec,
My daliśmy kapłanów, co jak w czasy owe
Prześladowań, katakumb, w czasy Neronowe,
Cierpią kaźń za włożony chrzest na głowy dziatek,
Za Hostyi konającym podany opłatek . . .
I dziś — choć się już bramy zamknęły błękitów
Za wiewem palm męczeńskich — my mamy Unitów!
Wzgardzeni i zaparci sierocy grosz dajem,
Za Rzymem tęsknimy, jak za własnym krajem . .
„Rzym" — z „Rzymu" gdy przeleci przez Polskę,
gdzie ściany,
To jak gdybyś relikwiarz podniósł poświęcany!
Rzym — to druga Ojczyzna i lepsza, bo z ducha . . .

Dzwonią w Rzymie — to Polska na kolanach słucha.
Papież, kościół Chrystusów i tron Apostolski,
To nasze Sanctissimum! to król prawie polski!

(Dokończenie nastąpi).

Korespondencye.

Bronów. Jaką miarką mierzycie, taką będzie wam odmierzone — tak czytamy w Piśmie św. Zdziwi się napewno czytelnik, dlaczego korespondent powołuje się na Pismo św. pisząc korespondencyę do tak ogólnie znienawidzonego przez duchowieństwo pisma, jakiem jest „Wyzwolenie Społeczne". Dnia 11 bm. byłem na kazaniu wygłoszonem przez tut. proboszcza ks. Jana Kunca. „Poczciwy" ksiądz używał całej swej wymowy, by przekonać i nakłonić słuchaczy, aby nie dawali posłuchu naukom głoszonym przez tak zwanych fałszywych proroków czerwonej Ewangelii, którzy sami chodzą w ciemnościach i innych do tego nakłaniają. Widząc jak silne wrażenie wywarły na obecnych jego słowa, przebiegły sługa boży chcąc zupełnie podbić sobie serca słuchaczy, począł żalić się, że za jego pełną oddania się pracę spotyka go czarna niewdzięczność, w dowód czego pokazał z ambony jeden egzemplarz „Wyzwolenia Społecznego", w którym, jak się wyraził, jakaś niewdzięczna istota poważyła się zohydzić jego osobę. Żalił się biedak, że w takich warunkach jest praca kapłańska bardzo ciężka—wogóle krzyczał dużo o bezwzględności pism socyalistycznych.

Doprawdy byliśmy w kościele wszyscy niemile zdziwieni, że ksiądz zamiast głosić z ambony słowo boże, opowiada o swoich osobistych interesach, co nikogo nie obchodzi. Przecie jeżeli ks. proboszcz czuje się obrażonym, może bronić swego honoru nawet sądownie, lecz nie robić z domu bożego własnego podwórka. Naoczni świadkowie.

Biała. (Prześladowanie za organizacyę). W tut. Zakładzie umundurowania W. P. pracował między innymi Antoni Woźniak od 6 stycznia 1918 roku do 26 kwietnia br. Z początkiem br. zorganizowali się robotnicy tego Zakładu, skutkim czego p. podp. Baścik zmilitaryzował Zakład, zaś organizatorów wydalił z pracy.

Obecnie wydaleni robotnicy stosując się do odezwy Naczelnika Państwa zgłosili się ochotnie do pracy, wierząc, że zostaną przyjęci, tembardziej, że wielu żołnierzy poszło na front, a Zakład ogłosił, że przyjmie 100 robotników.

Zgłoszonych odesłał p. pułkownik, który jest dowódcą Zakładu, do podp. Baścika, który wszystkich zgłoszonych w liczbie 10 przyjął, zaś Woźniakowi oświadczył, że go nie potrzebuje.

Podajemy powyższy fakt do wiadomości miarodajnych czynników, bo przecie Naczelnik Państwa darował karę nawet dezerterom, jeżeli wrócą do szeregów, a przecie organizacya zbrodnią nie jest, owszem z organizacyami robotniczemi liczą się dzisiaj rządy najpotężniejszych państw. przeto byłoby pożądanem, by p. podporucznikowi udzielono odpowiednich wskazówek.

Czerwoni z Kobiernic w odpowiedzi „T. B." Ponieważ w „Tyg. Bialskim" zamieszczono notatkę o socyalistach z Kobiernic, opartą na zwyczajnem kłamstwie, a obliczoną na głupotę swych czytelników, przeto my czerwoni z Kobiernic postaramy się dać naszą odpowiedź na rzeczywistości.

Jakiś niemądry „mędrzec" wyraża się uszczypliwie o mądrości robotników socyalistycznych i ich klasowem uświadomieniu; widocznie jest im to solą w oku, że zorganizowany w P. P. S. robotnik opiera się skutecznie zakusom kapitału i obrońcom kapitału, klerowi. Znajdujemy też w „T. B." twierdzenie, że kilku prawowitych ludzi buduje plebanię. Jest to najzwyczajniejsszy fałsz, bo budowę plebanii uchwaliło zebranie wszystkich mieszkańców gminy Kobiernice z funduszu gminnego, to jest należącego do wszystkich. Napadnięto na socyalisjów, że zajmują się kino-teatrem, naco my powiadamy, że socyalistom nie siedzą w głowie figle, jak np. ks. Mączyńskiemu, który podkasawszy duchowną suknię, puszcza się w skoczne tany w ciemne noce Domu katolickim.

Również fałszem jest twierdzenie, jakoby socyaliści bali się księży i kościołów. Ponieważ wychodzimy z założenia, że kościół jest domem bożym, przeto zawsze będziemy walczyć z klerem, który uprawia z ambon politykę, ogłupia lud i głosi hasła, do których się nie stosuje. Wykrzykiwał z ambony ks. Szybowski, że robotnik wierzy w dobra doczesne, a nie dba o dobra wieczne. Ciekawi jesteśmy, czy ks. Szybowskiemu i wielu innym takim Szybowskim urósł okrągły brzuszek przy staraniu się o dobra duchowe, a zaniedbywaniu spraw ziemskich. Nam się zdaje, że to jest przeciwnie. Robotnik polski kończy przeważnie swój żywot w suchotach z wycieńczenia, a pasibrzuchy w sutannach bredzą o umartwieniu się i przezywają z ambon socyalistów od byków, kogutów itd., jakkolwiek słów takich niema w Ewangelii św.

Wszystkim wrogom sprawy robotniczej rzucamy w twarz, że podłą ich napaścią gardzimy, a wierzymy silnie w zwycięstwo słusznej naszej sprawy tylko pod Czerwonym Sztandarem.

Socyaliści z Kobiernic.

Gospodarka przystanku kolei państwowych Biała-Lipnik. W jesieni r. 1919 otrzymał naczelnik przystanku Biała-Lipnik pan adjunkt Merka dwa wagony węgla bezpłatnie ze skarbu kolejowego do opału w zimie 1919/20 lokalów tegoż przystanku, gdzie są w poczekalni III. kl. trzy piece, w poczekalni II. kl. i lokalu służbowym po jednym piecu. Licząc, że były to najmniejsze wagony po 100 cetnarów metrycznych, przypada więc na jeden piec 40 cetnarów m. na całą zimę.

Oto cud! Całą zimę w poczekalni III. kl. nic nie palono, w poczekalni II. kl. palono tylko podczas silnego mrozu, a w lokalu służbowym normalnie, lecz tylko podczas służby t. j. od godziny $6\frac{1}{2}$ rano do 10 wieczór a podróżująca publiczność marzła z zimna. Reszta węgli około 140 cetnarów znikła z piwnicy przystanku—lecz nic dziwnego, bo robotnicy stacyjni wozili te węgle na taczkach zamiast do pieców przystanku, pewnie przez pomyłkę do mieszkania prywatnego pana Merki, gdzie się może druga jakaś inna poczekalnia znajduje, o czem może pan Merka nie wiedział. Za takie nadużycie trzeba złożyć zapewne winę na robotników tych za nieprawidłowe postępowanie!?

Wnioskować jednak trzeba, że w zimie r. 1920/21 może pan Merka każe przynajmniej w poczekalni III. kl. palić w tym piecu, obok którego siedzi jego pani — żona zatrudniona sprzedażą cukierków.

Nadmienić jednak trzeba, że przy wożeniu wspomnianych węgli przyciągnął sobie jeden z robotników przesilenie nóg i rąk, która to choroba już kilka miesięcy trwa, a skarb kolejowy musi płacić utrzymanie tegoż robotnika i jego zastępcy.

Z powyższego wynika, że za pieniądze skarbu kolejowego dla przystanku Biała-Lipnik urzędnik, dla urzędnika robotnik, dla naczelnika węgle a dla robotnika choroba.

Osobie pana Merki można tylko to zarzucić, że będąc urzędnikiem kolejowym — Polakiem — patryotą, ma obowiązek strzeżenia skarbu kolejowego przed narażeniem na jakie szkody. Na nic się nie zda budowanie Państwa Polskiego przez klasę robotniczą i uboższą, jeżeli budowę tę patryoci burzą. Klasa robotnicza musi zatem wznieść hymn „Od patryotów zachowaj nas Panie!

Robotnik-socyalista.

Wiadomości polityczne.

Depesza iskrowa dowództwa rosyjskiego. Do Głównej komendy polskiej armii, 23 lipca b. r. Naczelne Dowództwo czerwonej armii otrzymało rozkaz od rządu sowietów, by weszło w pertraktacye z polską Naczelną komendą w sprawie zawieszenia broni i zawarcia pokoju między Rosyą a Polską. Naczelna komenda wyszle upełnomocnionych przedstawicieli na ten odcinek frontu, który Panowie podacie komendzie frontu rosyjskiego, a która Panom zakomunikuje na którem miejscu i o której godzinie przedstawiciele polscy będą zaproszeni do spotkania się. **Chwoszczyn**, za szefa sztabu ew. rady wojsk sowieckich; **Wassilew**, komisarz.

Na notę powyższą odpowiedział gen. **Rozwadowski**, szef sztabu generalnego wojsk polskich, że spotkanie najlepiej może nastąpić na trakcie wojskowym Warszawa-Moskwa, pomiędzy Baranowiczami a Brześciem Litewskim, w miejscu gdzie trakt przecina linię frontu. „Naprzód" donosi, że delegacya Polska wyjechała w sobotę 24 lipca w kierunku Brześcia Litewskiego, złożona z przedstawicieli wojskowości i jednego przedstawiciela ministerstwa spraw zagranicznych.

Deklaracya nowego Rządu. W sobotę 24 lipca odbyło się ostatnie posiedzenie Sejmu przed feryami. Na posiedzeniu tem prezydent ministrów Witos oświadcza, że program rządu da się streścić w słowach: obrona państwa, zakończenie wojny i zawarcie trwałego i sprawiedliwego pokoju. Rząd nie zapomina, że masy ludu pracującego na wsi i w miastach dać muszą dziś Polsce krew i trud, aby w niej znaleść ojczyznę. P. Witos w skazał, że Polska choć liczy na pomoc swych sprzymierzyńców, nie osłabia wiary na własne siły.

Następnie mowcy wszystkich stronnictw złożyli oświadczenia przyrzekające rządowi koalicyjnemu poparcie. Imieniem P. P. S. złożył następującą deklaracyę poseł **Barlicki**: Związek polskich posłów socyalistycznych oświadcza: Formą, której polska partya socyalistyczna pragnęła, jest rząd oparty na masach pracujących miast i wsi, to jest rząd robotniczo-włościański. Obecnie ZPPS uznał, że w takiej chwili wyjątkowej może wziąć udział w rządzie powołanym do obrony kraju i zawarcia pokoju. ZPPS świadom jest ofiar, jakie ponosi partya przez udział w rządzie koalicyjnym, bierze na siebie jednak odpowiedzialność w zrozumieniu i poczuciu przymusowych warunków, w jakich znalazła się wraz z całym krajem. ZPPS oświadcza, że zawarcie pokoju opartego na pełnem zabezpieczeniu niepodległości rozwoju Polski, oraz na zasadzie stanowienia o sobie i rozstrzygania losów krajów tak zwanych kresowych jest jego niesłomnym celem. Związek polskiej partyi socyalistycznej stwierdza, że wchodząc do rządu w celu obrony i pokoju, nadal prowadzić będzie walkę o pełną demokratyzacyę kraju. ZPPS oświadcza, że popierając w tej wyjątkowej chwili rząd koalicyjny, nie dopuści do tego, aby groźne położenie kraju było wyzyskane przez czynniki reakcyjne. Związek polskiej partyi socyalistycznej działalność prowadzić będzie i nadal w duchu bezstronnej, nieulęknionej, systematycznej obrony mas pracujących.

Posiedzenie zamknięto przemówieniem marszałka. Termin następnego posiedzenia będzie ogłoszony później.

Rozstrzygnięcie w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Nieoficyalne wiadomości z Paryża podają, że Rada ambasadorów już rozstrzygnęła sprawę Śląska Cieszyńskiego. Polska dostaje tylko Bielsko z okolicą i miasto Cieszyn bez dworca, reszta Śląska z Karwiną, Jabłonkowem i koleją bogumińsko-koszycką przypada Czechom.

Gdyby się te wiadomości sprawdziły, byłby to znowu jeden straszny gwałt popełniony na Polsce przez naszych „przyjaciół" z pomocą nieudolnej polityki zagr. naszych dotychczasowych sterników.

Mobilizacya Anglii i Francyi. Jak już wiadomo, rząd sowietów odrzucił pośrednictwo Anglii w sprawie rokowań z Polską. Wskutek tego najwyższa Rada koalicyjna zarządziła mobilizacyę 16 korpusów przeciw Rosyi. Pierwsze transporty według doniesienia (P. A. T.) zostały już wysłane. Wyruszyło kilkaset oficerów, którzy przez Brazyleę udali się do Polski. Kilka pułków, artyleryi ciężkiej zostanie wysłane. Główne dowództwo nad wojskami koalicyi ma objąć **marszałek Foch**. Oprócz Francyi mobilizuje Anglia pierwszą i drugą armię terytoryalną. Do Rygi wyjechała część floty angielskiej.

Znaczne sukcesy na przeważnej części frontu. Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 24 lipca:

Dnia 23 b. m. przeszedł nieprzyjaciel do generalnego ataku na odcinku od Grodna do Mostów. Po huraganowym ogniu artyleryi przeszły do szturmu na nasze pozycye liczne dywizye piechoty bolszewickiej. Jednocześnie korpus jazdy, który się przeprawił przez Niemen na północ od Grodna, forsownie posuwa się na południe, dążąc do odcięcia naszego lewego skrzydła. W walkach linia Niemna została opuszczona przez nasze dywizye. Obecnie walki toczą się na linii Soły—Pogorany—Zylice—Łumno—Wołpa, na lewem zaś skrzydle nasza jazda i piechota znajduje się w walce z jazdą nieprzyjacielską w rejonie Nowego Dworu.

Na wschód od Mostów dywizya litewsko-białoruska nie dopuściła nieprzyjaciela na południowy brzeg Niemna i odparła wszystkie jego ataki.

Na Polesiu nad kanałem Ogińskiego nieprzyjaciel atakował kilkakrotnie Telechany, został jednakże krwawo odparty.

. Pod Rzeczycą w kilkogodzinnej walce zostały 514 i 516 pułki piechoty sowieckiej pobite. Zdobyto 8 karabinów maszynowych i wzięto jeńców. Nieprzyjaciel cofa się w popłochu za Styr, gdzie zatopił cztery działa nie mogąc ich wywieźć. W pościgu zajęto Beretalie.

Pierwsza dywizya legionów w śmiałym wypadzie na przedpole zajęła Susk i Swoz, wyparła 131 brygadę sowiecką biorąc 100 jeńców i zdobywając całą bateryę z zaprzęgiem, kilkadziesiąt wozów z końmi i przeszło 200 karabinów maszynowych.

Dalej na południe udaremniono wszelkie nieprzyjacielskie próby sforsowania Styru. Większa kolumna kawalery nieprzyjacielskiej, która przedarła się w rejonie Surowiec na nasze tyły została przez naszą jazdę odrzucona na wschód.

Próby nieprzyjaciela zmierzające do sforsowania Zbrucza za wszelką cenę doprowadziły do zaciętych walk pod Trybuchowcami, Wołoczyskami i Włoczkowcami. XII dywizya piechoty z niezrównanym męstwem odparła wszystkie ataki z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego
Kuliński, gen.-podpor.

Różne.

Powiatowy Komitet Obrony Państwa. W niedzielę 25 lipca odbyło się zebranie wszystkich reprezentantów partyi politycznych, oraz stowarzyszeń polskich w Białej w sali posiedzeń magistratu. P. P. S. reprezentowali tow. tow. Dr. Gross i Pająk. O zadaniach Komitetu referował delegat D. O. G. z Krakowa Dr. Korzeniowski. Następnie przystąpiono do wyboru prezydyum Komitetu, do którego weszli: rejent Karpiński, tow. Pająk i ks. Mączyński. Przewodnictwo sekcyi organizacyjno-zaciągowej powierzono podpułkownikowi Chlebowskiemu, zastępca p. Wanke; sekcya propagandy tow. Czuma, zastępstwo ks. Dr. Domasik; opieka nad żołnierzem Liga Kobiet i Koło Pań, skarbowość Dr. Niżyński, zastępca p. Barański. Do dyspozycyi Komitetu oddano salę posiedzeń magistratu. Poszczególne sekcye otrzymają osobne lokale. W najbliższem czasie odbędzie się posiedzenie wspólne, na którem zostaną uchwalone dyrektywy do dalszej akcyi.

Przywrócenie ruchu towarowego pomiędzy Polską a Czechami. Praga, 22 lipca. Czeskie Biuro prasowe donosi: Z inicyatywy cieszyńskiej Komisyi alianckiej odbyły się wczoraj w Boguminie i Cieszynie pomiędzy zastępcami czesko-słowackich kolei i ministeryum spraw zagranicznych jako też mężami zaufania kolejarzy i robotników fabrycznych z Bogumina z jednej strony, a zastępcami czynników polskich z drugiej strony, konferencye w sprawie przywrócenia ruchu towarowego między Czecho-Słowaczyzną a Polską i naodwrót. Polacy oświadczyli gotowość wstrzymania zakazu wywozu nafty, z czeskiej strony złożono oświadczenie przepuszczenia do Polski zatrzymanych towarów. Od dziś ruch towarowy z Bogumina do Galicyi i naodwrót będzie normalny. Jutro przepuści się cztery wagony polskich not pieniężnych, które w Boguminie zostały zatrzymane. Mieszkający poza linią demarkacyjną w Skrzeczoniu, Dziećmorowicach, Łutyni i innych miejscowościach kolejarze, zawarunkowali podjęcie ruchu towarowego do Polski od przedsięwzięcia energicznych środków bezpieczeństwa w tych gminach, a mianowicie od wzmocnienia wojskowych załóg alianckich. Hr. Manneville oświadczył, iż żądaniu temu uczyni zadość.

Zasiłki dla robotników wstępujących do wojska i dla ich rodzin. Rada ministrów przyjęła dzisiaj projekt rozporządzenia, mocą którego przedsiębiorcy są zobowiązani, robotnikom wstępującym do wojska jako ochotnicy, wypłacić jednorazowy zasiłek w wysokości dwutygodniowego zarobku, a ich rodzinom przez cały czas służby wojskowej wypłacać połowę zarobku, jaki robotnik miał w chwili wstąpienia do wojska.

Żydowski Komitet Obrony Państwa. Do Naczelnika Państwa zgłosiła się reprezentacya żydów warszawskich z zawiadomieniem o utworzeniu Komitetu Obrony Państwa. Celem Komitetu jest akcya obronna i ofiarnicza. Komitet prosił Naczelnika o opiekę i poparcie.

Powołanie pod broń. Pobór roczników 1894, 1893, 1892, 1891 i 1890. „Monitor" zamieszcza następujące rozporządzenie Rady Obrony Państwa z dnia 14 lipca 1920 r. w przedmiocie poboru roczników 1894, 1893, 1892, 1891 i 1890:

1) Upoważnia się Rząd do przeprowadzenia powszechnego poboru mężczyzn urządzonych w latach 1894, 1893, 1892, 1891, 1890.

2) Wykonanie niniejszego rozporządzenia i ustalenie kolejności poboru poszczególnych roczników porucza się Ministrowi Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Ministerstwem byłej dzielnicy pruskiej.

3) Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.

Naczelnik Państwa
(—) Józef Piłsudski.
Prezydent ministrów
(—) W. Grabski.

W związku z powyższem rozporządzeniem Magistrat miasta Białej ogłasza rozporządzenie, ażeby wszyscy mężczyźni urodzeni w latach 1890, 1891, 1892, 1893, 1894 — zgłosili się do zapisu w Magistracie miasta Białej I. p. L. 5 ze świadectwem urodzenia i przynależności.

Lwów przykładem dla Polski. W ubiegłym tygodniu odbyła się przysięga pierwszej grupy lwowskich oddziałów armii ochotniczej w liczbie około 8 tysięcy żołnierza. W najbliższych dniach odbędzie się zaprzysiężenie partyi następnej w tej samej liczbie. Nie zależnie od tego, zaciąg ochotniczy wśród urzędników państwowych dochodzi cyfry 10.000 żołnierzy.

Poseł Brejski wojewodą. Na miejsce wojewody pomorskiego dra Łarzewskiego mianowany został wojewodą poseł Brejski z Narodowej Partyi Robotniczej.

Towary do Cieszyna. Komisya przywozu i wywozu ogłosiła, że eksporterzy i importerzy, którzy chcą otrzymać pozwolenie na wywóz towarów do Cieszyna, muszą przedstawić świadectwo polskiego urzędu kontrolującego w Cieszynie, że towary te faktycznie są przeznaczone do tamtejszego użytku.

Dekret Naczelnika Państwa o dezerterach. Osoby wojskowe, które samowolnie opuściły szeregi, lub też samowolnie poza niemi przecywają, jakoteż osoby, które mimo powołania w myśl obowiązujących ustaw do służby wojskowej, do tejże służby się nie zgłosiły, **nie będą ścigane** za dezercyę, względnie za nieusłuchanie rozkazu powołującego do służby wojskowej, jeżeli w przeciągu 2 tygodni po ogłoszeniu niniejszego dekretu zgłoszą się do służby wojskowej.

Podpisano:
(—) Józef Piłsudski.

Z życia partyjnego.

Żywiec. W niedzielę odbył się w Żywcu na rynku pod gołem niebem o godzinie 12-tej w południe nadzwyczaj liczny Wec, niby to międzypartyjny, a właściwie socyalistów, gdyż conajmniej 95% zebranych stanowili socyaliści. Wiec się odbył pod hasłem obrony zagrożonego państwa, dlatego imieniem krakowskiego D. O. G. przemówił delegat z Krakowa. Dłuższą mowę, wyjaśniającą obecną sytuacyę polityczną wygłosił tow. poseł Czapiński i przedłożył odpowiednią rezolucyę, którą uchwalono jednogłośnie. Po nim przemawiał poseł Kocur zachęcając do wstępywania w szeregi armii i podpisywania Pożyczki Odrodzenia. W końcu zabrał głos tow. Czuma i podkreślił silnie, że lud polski przeleje krew w obronie granic państwa, o ile bolszewicy nie zgodzą się na rozejm i pokój, lecz lud musi mieć gwarancyę, że nie za biskupów, szlachtę i kapitalistów się bije, musi mieć pewność, że broni swojej sprawy, to jest **Polski Ludowej**.

Bystra. Po południu 25 bm. odbyło się zebranie konsumowe w Bystrej w lokalu tow Kanika. Co to jest konsum w szczególności, a ruch kooperatywny w ogólności, wyjaśnił zgromadzonym tow.

Czuma w swym godzinnym referacie. Potem nastąpiło sprawozdanie Rady Nadzorczej i jednogłośne uchwalenie wotum zaufania przewodniczącemu konsumu tow. Kanikowi za dobrą gospodarkę.

Szkółka referentów. We czwartek 29 lipca odbędą się pierwsze wykłady, następnie każdego tygodnia we wtorek i czwartek; początek o godz. 4 po południu. Towarzysze zapisani proszeni są o regularne uczęszczanie.

Baczność Towarzysze! Sekretaryat P. P. S. w Białej przyjmuje zamówienia na **Kalendarz Robotniczy** na rok 1921. Prosimy o zgłaszanie zapotrzebowania.

Okólnik. Przypominamy organizacyom okręgowym uchwały zapadłe na ostatniej Radzie Naczelnej w sprawach finansowych:

„Od dnia 1-go sierpnia podatek partyjny opłacany jest wyłącznie za podstawie marek wydanych przez C. K. W.

Od dnia 1-go sietpnia potrąca się $^1/_4$ podatku na rzecz C. K. W.

Do dnia 1-go sierpnia marki pozostałe w miejscowych, okręgowych i obwodowych organizacyach winny być zwrócone do sekretaryatu C. K. W.

Od dnia 1-go sierpnia ustanawiają się następujące kategorye podatku partyjnego: dla mężczyzn 4 marki miesięcznie, dla kobiet 2 marki, dla bezrobotnych 1 markę. Dla organizacyi partyjnych na terenach plebiscytowych pozostaje podatek partyjny w dotychczasowym wymiarze. Dla Poznańskiego i Pomorza 2 marki.

Podział dochodów pomiędzy organizacyami obwodowemi a okręgowemi lub miejscowemi ustali konferencya danego obwodu, względnie okręgu".

Wobec powyższego oczekujemy od okręgów przed 1-ym sierpnia zwrotu dawniejszych marek, zaliczając ich wartość na pokrycie kosztów marek, jakie okręgi wezmą na bieżący okres podatkowy.

Centralny Wydział Finansowy P. P. S.

Zgromadzenia. W niedzielę 1 sierpnia odbędzie się zgromadzenie konsumowe w **Bestwinie** o godz. 4 po południu. Referent tow. Pająk.

W Ochabach zgromadzenie się nie odbędzie 1 sierpnia z powodu wyjazdu tow. Czumy.

W Osieku w niedzielę 25 lipca na zgromadzenie tow. Pająk nie mógł wyjechać z powodu konferencyi w Białej.

Z organizacyi Inwalidów

Wiec inwalidów odbył się dnia 25 lipca w sali Sokoła. Na wiecu tym omawiano sprawy niesienia pomocy zagrożonej Ojczyznie. I my inwalidzi mamy pewne obowiązki, tembardziej, że w obecnej chwili jest obowiązkiem każdego Polaka niesienie tej pomocy dla zagrożonych granic Rzeczypospolitej.

Na wiecu tym uchwalono następujące rezolucye:

1) Zebrani inwalidzi powiatu bialskiego na zgromadzeniu w dniu 25 lipca br. w sali Sokoła w Białej stwierdzają jednogłośnie, że w obecnej chwili jest obowiązkiem każdego Polaka bronić zagrożonych granic Rzeczp. Polskiej.

2) W tym celu inwalidzi woj. jako ci, ktorzy już niejednokrotnie przelali krew na froncie, domagają się, aby wszyscy zdrowi żołnierze i zdolni do noszenia broni obywatele z Białej i okolicy pospieszyli na zagrożone granice Rzeczpp., zaś inwalidzi woj. podejmują się zastąpić tych żołnierzy i obywateli na zajmowanych przez nich dotychczas stanowiskach.

3) Inwalidzi woj. powiatu bialskiego wyrażają wszystkim ochotnikom i tym, którzy niosą życie i mienie dla Ojczyzny—cześć! Wszystkim tym, którzy uchylają się od spełnienia obowiązków, a są zdolni—swoją pogardę.

4) Celem urzeczywistnienia inwalidzkich chęci służenia Ojczyźnie w myśl powyższych rezolucyi, zwracamy się do Dow. Placu w Bielsku i Dow. 35 p. p., ewentualnie D. O. G. z prośbą o porozumienie się w tej sprawie z Powiatowym Zarządem Związku Inwalidów Woj. Rzeczp. Polskiej w Białej.

Pensye dla inwalidów. Wszyscy inwalidzi posiadający książki inwalidzkie w biurze Związku, a w miesiącu lipcu pieniędzy nie pobrali, zgłoszą się do 5 sierpnia po odbiór.

Także i inwalidzi, którzy pensyę inwalidzką przyznaną mieli do marca a posiadają książki inwalidzkie. Liczba karty rej. od 1—1000.

Bakalarski Józef, Czaniec; Dyszek Jan, Lipnik; Adamus Jan, Rybarzowice; Walus Wojciech, Rybarzowice; Dudziak Franciszek, Międzybrodzie; Łapeta Michał, Rybarzowice; Adamus Jan, Witkowice-Kęty; Roj Józef, Bielany; Stec Rudolf, Kalna; Prochownik Michał, Lipnik; Papla Józef, Lipnik; Wawrzuła Jakób, Szczyrk; Górny Andrzej, Rybarzowice; Wykręt Józef, Porąbka; Rezik Stanisław, Bestwina; Smolarski Józef, Pisarzowice; Lukas Józef, Biała; Kajzer Michał, Wilkowice; Moczek Michał, Buczkowice; Błasiak Paweł, Porąbka; Pilarz Jan, Kęty; Owcarz Jakób, Bestwinka; Pilarz Jakób, Szczyrk; Wacięga Wojciech, Kęty; Babik Jan, Kęty; Bachowski Józef, Hecnarowice; Wieczorek Jakób, Szczyrk; Ten Franciszek, Lipnik; Mynarski Franciszek, Bestwina; Bryzek Jan, Bielany-Kęty; Kulikowski Edm., Kęty; Lubański Jakób, Dankowice, Gumiński Józef, Komorowice; Jakubiec Jan, Szczyrk; Kubica Jan, Rybarzowice; Jankowski Andrzej, Podlasy; Cembala Józef, Buczkowice; Męcner Józef, Wilkowice; Ochman Jan, Lipnik; Czapnik Józef, Bestwina; Lindert Jan, Lipnik; Kołodziejczyk Antoni, Kobiernice; Markiel Stanisław, Bestwina; Fabija Jan, Podlasy: Wojdzik Józef, Godziszka; Kajzer Jan, Wilkowice; Piątek Wojciech, Mikuszowice; Wiezik Jan, Godziszka; Czulak Franciszek, Porąbka; Gacek Jan, Wilkowice; Gunia Jan, Lipnik; Sordyl Antoni, Dankowice; Czader Michał, Godziszka; Ziajka Michał, Godziszka; Donath Wilhelm, Lipnik; Sametra Antoni, Godziszka.

Kooperatywa. Dla członków wydawać się będzie kawę niepaloną. Inne towary narazie nie nadeszły.

Na Polską Pożyczkę Odrodzenia! W niedzielę 8 sierpnia br. odbędzie się **Wycieczka** do lasku w Mikuszowicach, na którą wszystkich uprzejmie zapraszamy.

Obywatele, wspierajcie Polską Pożyczkę Odrodzenia! Komitet.

Ostatnie wiadomości.

Bolszewicy chcą rokować dopiero 30 lipca. W niedzielę, 25 b. m. do wieczora ani rząd ani naczelne dowództwo nie otrzymały od władz sowieckich żadnej konkretnej dyspozycyi poza znanym radiotelegramem, w którym rząd sowiecki oświadczył swą zasadniczą zgodę na układy o rozejm i o pokój.

W poniedziałek nadeszła depesza iskrowa z Moskwy, podpisana przez komendanta wojsk frontowych rosyjskich Tukaczewskiego do komendy polskiej armii. Depesza donosi, że wobec posuwania się naprzód wojsk sowieckich trudno jest podać miejsce spotkania się tembardziej, ie ludność białoruska jest nieprzyjaźnie usposobiona dla Polaków (?) z powodu nadużyć popełnianych przy odwrocie (?). Przekroczenie frontu rosyjskiego przez delegacyę polską może nastąpić 30 lipca o godzinie 8 wieczorem na drodze Baranowicze—Brześć Litewski tak, jak sobie tego dowództwo polskie życzyło.

Misya koalicyjna w Warszawie. W niedzielę rano przybyła tu specyalnym pociągiem misya aliancka. Misya udała się około godziny 4 tej popołudniu do Naczelnika państwa, aby mu się przedstawić. W Belwederze odbyła się bezpośrednio po przedstawieniu konferencya w sprawach wojskowych, która trwała do godz. 7-mej wieczorem.

Oświadczenie Milleranda. Millerand w swojem oświadczeniu złożonem w senacie zaznaczył, że komisya ambasadorów i generałów wysłana do Warszawy ma stwierdzić, jakiej potrzebuje pomocy armia polska. Millerand dodał: Jestem zdecydowany uczynić wszystko możliwe i niemożliwe, aby tylko dopomódz naszemu polskiemu sprzymierzeńsowi. Obecnie nie pora na czynienie wyrzutów, jak to gdzieniegdzie czynią. Nie na to czekają nasi sprzymierzyńcy i mogę ich zapewnić, że nie będą czekali nadaremnie.

Dzienniki francuskie, omawiając położenie na froncie polskim, zwracają uwagę, że armia czerwona podchodzi pod Białystok. „Matin" wyraża zdanie, że zajęcie Białegostoku przez bolszewików powinnoby stanowić „casus foederis", usprawiedliwiający całkowite poparcie zbrojne Polski przez sprzymierzeńców. Jeżeli chcą oni istotnie pomódz Polsce, to niema ani jednej chwili do stracenia.

Delegaci rządu do ROP. Rada ministrów delegowała do Rady obrony państwa wiceprezydenta Daszyńskiego, ministra spraw zagranicznych Sapiehę, a na ich zastępców ministra kolei Bartla, ministra skarbu Władysława Grabskiego i ministra aprowizacyi Śliwińskiego.

Delegaci polscy na konferencye międzynarodowe. Delegatem polskim na konferencyę Ligi narodów w San Sebastian mianowany został pos. w Madrycie p. Skrzyński. Delegatem na konferencyę w Paryżu w sprawie Gdańska mianowany został prof. Rakowicz.

Propozycye Petlury w sprawie Galicyi wschodniej. „Wpered" donosi, że ataman Petlura złożył Naczelnikowi państwa i Radzie obrony państwa propozycye w sprawie Galicyi wschodniej, motywując swój krok tem, że za pomocą tych ustępstw uda się społeczeństwo ukraińskie w Galicyi wschodniej pociągnąć do walki z bolszewikami. Ataman proponuje:

1. Amnestyę dla wszystkich, którzy walcząc za niepodległość Galicyi wschodniej, czynili to dobrej wierzy, że służą narodowi, a obecnia znajdują się w więzieniach i obozach dla jeńców.

2 Wolny dostęp do armii sojuszniczych dla wszystkich mieszkańców Galicyi, zdolnych do noszenia broni.

3. Wezwanie wszystkich miejscowych ukraińców do wzięcia udziału w życiu państwowem.

4. Natychmiastowe wszczęcie rokowań z przedstawicielami ukraińskiego narodu w Galicyi wschodniej.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.